



SKARBONKA DOBRA – schemat lekcji

Tytuł scenariusza/temat lekcji: „Skarbonka Dobra. Utrzymujemy Most Do Nieba – jedyne hospicjum dla dzieci i dorosłych na Litwie”

Czas trwania: 45 minut

Potrzebne będą: *nożyczki, klej w sztyfcie, dziurkacz, sznurek, linijka, nóż stołowy (będzie potrzebny do robienia zagięć, ale można go zastąpić nożyczkami lub dodatkową linijką), komputer/telewizor z podłączeniem do internetu.*

PRZEBIEG ZAJĘĆ

1. Krótki wstęp:

Na Litwie działa tylko jedno stacjonarne hospicjum dla dzieci i dorosłych – powstało w Wilnie, dokładnie w tym samym miejscu, gdzie został namalowany pierwszy obraz „Jezu, ufam Tobie”. Wybudowała je i prowadzi s. Michaela Rak ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Hospicjum to takie miejsce, w którym przebywają chorzy, dla których nie ma już szans na wyleczenie. Dzięki specjalistycznej opiece i prostej obecności rodziny, przyjaciół i wolontariuszy, mogą spędzić ostatnie dni na tej ziemi bez bólu, spełniając przy tym wiele swoich marzeń.

Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćko w Wilnie przyjmuje każdego chorego za darmo, niezależnie od wyznania, narodowości i zamożności. Podkreślamy to słowo „darmową”, ponieważ za miłość się nie płaci. Jest to wyjątkowy znak dla współczesnego świata: Polacy, Litwini, Ukraińcy, Rosjanie, Białorusini ludzie różnych wyznań (katolicy, prawosławni, muzułmanie, protestanci i niewierzący) w jednym domu, połączeni przez dzieło dobroczynne.

Hospicjum w Wilnie zatrudnia ponad 90 pracowników. Posiada 18 łóżek dla dorosłych i 12 dla dzieci. Rocznie, łącznie z hospicjum domowym, pomaga ponad 400 chorym i ich rodzinom. Służy w nim ponad 200 wolontariuszy.

Codziennosc hospicjum to ogromne wyzwanie. Koszty zatrudnienia 90-osobowego wielodyscyplinarnego personelu, zakupu leków i środków medycznych, dojazdów do chorych i wyżywienia, eksploatacyjne są jednak bardzo wysokie i rocznie przekraczają 7,5 mln zł.

Funkcjonowanie wileńskiego hospicjum jest możliwe przede wszystkim dzięki staraniom polskiej Fundacji Aniołów Miłosierdzia, która każdego roku organizuje kilkadziesiąt wydarzeń charytatywnych (koncertów, wystaw, szkoleń i zbiórek) w całej Polsce – zarówno w małych jak i wielkich miastach, przy parafiach, szkołach i domach kultury. Jedną z takich akcji pomocowych jest „Skarbonka Dobra”, w którą zaangażowało się już kilka tysięcy uczniów w całej Polsce.



Wyświetlamy krótkie filmy:

S. Michaela Rak o Skarbonce Dobra

Minuta utrzymania całego hospicjum kosztuje 13,5 złoty. W ciągu tej minuty może się wydarzyć wszystko: przebaczenie, ostatnie wyznanie miłości, ostatnie słowo ojca z synem czy córką. Walczymy o każdą taką minutę, żeby stała się mostem do nieba.

<https://youtu.be/jpPb6Cx8tcs?si=IVepK0TzKZc3-FHQ>

S. Michaela Rak o cudach w hospicjum:

<https://youtu.be/vfwjhdsfcLo?si=aCaFJb1INzPwh9dx>

Podsumowanie 10 lat działań:

<https://www.youtube.com/watch?v=SsdstNDYPqg>

https://youtu.be/SsdstNDYPqg?si=y_B7wR6kUcvpaNXg

Hymn Aniołów: <https://youtu.be/nEP3yl0hOCY?si=0VVRABwS63MLugFi>

2. Rozdajemy szablon skarbonki

Krótko o akcji: „Skarbonka Dobra” to jedna z akcji, które mają pomóc zbudować hospicjum dla dzieci na Litwie. Można zrobić ją w szkole, w domu, w firmie.

Co dalej? Po prostu do dzieła. Sięgamy po nożyczki i wycinamy szablon skarbonki. Można też wcześniej obejrzeć krótką instrukcję:

<https://youtu.be/mnrfSUxaHfg>

Porada dla ucznia: gdy już sobie z tym poradzisz (a pewnie zrobisz to szybko, bo jesteś urodzonym super-ekstra-wycinaczem-skarbonek) możesz wszystko jeszcze pokolorować, dodać rycerskie tarcze lub serduszka, podpisać swoim imieniem. To będzie TWOJA SKARBONKA DOBRA.



• **Rozmowy, czyli jak i po co się dzielić?**

S. Michaela codziennie rano wypowiada takie słowa modlitwy: BOŻE, NIE DAJ MI, BYM TRACIŁA OSZCZĘDZAJĄC, LECZ ZYSKIWAŁA ROZDZIELAJĄC

Pytania, które można zadać:

- Co to może znaczyć i jak to możliwe – tracić oszczędzając i zyskiwać rozdzielając?
- Obliczałeś kiedyś ile wydajesz tylko na to, by sprawić sobie przyjemność (lizak, czekolada, napoje, lody, zabawki, itd.)?
- Czy warto dzielić się z innymi swoimi pieniędzmi, swoim czasem, swoją uwagą i talentem? Jeśli tak – dlaczego?

Przydatne cytaty na temat jałmużny:

- Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! Będziesz miał mało - daj mniej, ale nie wzbraniaj się dawać jałmużny nawet z niewielkiej własności! Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzebny, ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności. Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego (Tb 4, 7-11).

- Lepsza jest modlitwa ze szczerością i miłosierdzie ze sprawiedliwością aniżeli bogactwo z nieprawością. Lepiej jest dawać jałmużnę, aniżeli gromadzić złoto. Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem (Tb 12, 8-9).

- Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy.

Kto dobrodziejstwami za dobrodziejstwa odpłaca, pamięta o przyszłości, a w chwili potknięcia się znajdzie podporę. (Syr 3, 30-31)

- Dobroczynność jest jak raj we wszystko obfitujący, a jałmużna - trwa na wieki. (Syr 40, 17)

- Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. (Mt 6, 2-4)

- Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu (Dz 20, 35).

- Istnieją dwa rodzaje jałmużny: dawanie i przebaczenie. Dawanie tego, co dobrego zdobyłeś; przebaczenie tego, co wycierpiałeś.

- Człowiek jest tyle wart, ile jest w stanie kochać

- Miłość porusza się na dwóch nogach: jedną z nich jest miłość do Boga, drugą do ludzi. Rób wszystko, żebyś nie kuśtykał, ale biegnij na obu, aż do samego Boga.

- Idziemy do Boga nie drogą, lecz miłością.



- **Co wkładać do skarbonki?**

Teraz zaczyna się prawdziwa walka. Reszta z zakupów, kieszonkowe od taty, drobne na lody, lizaka czy batonika... co z tym zrobić. Zachować dla siebie czy podarować chorym dzieciom? To Twoja decyzja i Twój eksperyment. Sprawdź co się dzieje w sercu, gdy oddajesz to co masz komuś, kto jest w potrzebie.

3. Przykład dwójki dzieci

Jeśli chcesz, możesz napisać list do szefa swojego taty lub mamy, tak jak to zrobiła mała Rita i jej kolega, gdy hospicjum dla dzieci jeszcze było w budowie. Teraz hospicjum już działa, ale nadal potrzebuje naszej pomocy. **Rita napisała tak:**

„Szanowny szefie mojego Taty! Piszę
do Pana, bo jest taka sprawa.

Na Litwie pewna super fajna siostra buduje pierwsze hospicjum dla dzieci. Nawet tam byłam i widziałam (I siostra dała mi sękacza.) No i teraz dzieci mogą pomóc, bo kleimy skarbonkę. Jak się Pan zgodzi to przyjdę i pobiegam z taką skarbonką po Pana biurze. Może ktoś pobiega ze mną. Jak ktoś wrzuci coś do skarbonki to ja przekażę siostrze, bo wiem gdzie. Z wyrazami szacunku - Rita”

A to list od Maksa:

„Drogi Panie Szefie

Właśnie zbieram na hospicjum dla małych i dużych ludzi chorych na Litwie. Jeszcze tam nie byłem, ale widziałem na filmie i na zdjęciach. Jest tam dużo łóżeczek, okien i siostra Michaela. Ta siostra jest podobno strasznie kochana. Moja koleżanka Rita powiedziała, że rozdaje dzieciom sękacze i pierniki. Nie wiem czy daje też spróbować dorosłym, ale jak ja dostanę to się z panem podzielę. Jeśli Pan tam nie był to może tata pokaże panu filmik. Siostra Michaela opiekuje się bardzo chorymi dziećmi, babciami, dziadkami a nawet wędkarzem. Jak im da dobre leki to nic już ich nie boli. I mogą tam być z mamą i tatą. Tata powiedział, że ja też mogę pomóc. Wyciąłem już z papieru skarbonkę i ją skleiliśmy. Wrzuciłem do niej to co miałem. 10 zł od babci i prawie osiem złotych, które zbierałem na kino. Hospicjum potrzebuje dużo złotych. Jakies miliony. Nie wiem ile to jest, ale na pewno się uda, bo to jest bardzo dobre. Prawda? Przeczytałem, że takie akcje dzieją się w całej Polsce. Nazywa się to „Skarbonka Dobra”. Wycina się taką samą skarbonkę jak ja, potem wiąże takim sznurkiem a potem jak już się ueziera to się ten sznurek rozwiązuje i się wszystko liczy. Na koniec to chyba się wszystko oddaje tacie, bo ja nie mam konta w banku. Mam tylko taki swój kont w domu dla samochodzików. Ale może pan też ma swój bank i jakoś sobie pan poradzi. Mi się to wszystko bardzo podoba, a Panu? Jeśli Panu także się podoba to czy zgodzi się Pan, żebym z tą skarbonką przeszedł się po Pana firmie? Jeśli jestem za mały to może ktoś się zgłosi kto jest wyższy ode mnie? Wierzę, że jest Pan mądry i Pan coś wymyśli. Jeśli jedna skarbonka to za mało, spróbuję wyciąć więcej. Tylko proszę powiedzieć ile. Jeszcze sprawdzę czy mam klej.

Do zobaczenia, Maks

I jeszcze jedno: czy mogę się pokręcić na krześle w Pana pokoju? U taty jest za mało miejsca”



4. Podsumowanie

- Pieniądze zbierane przez uczniów można co tydzień podliczać i wrzucać do wspólnej skarbony
 - Zbiórkę można zakończyć w jakiś szczególny dzień – np. w Wielkim Tygodniu lub przed Niedzielą Miłosierdzia, ale także przed Bożym Narodzeniem, czy świętem szkoły - można też kontynuować ją osobiście. Na stronie www.mostdonieba.pl można dokonywać wpłat na utrzymanie hospicjum.
 - Można też napisać list do siostry Michaeli (od całej klasy) i przekazać go przez Fundację Aniołów Miłosierdzia
 - Na koniec warto jeszcze raz posłuchać piosenki o Aniołach Miłosierdzia i obejrzeć teledysk z hospicjum, dodając, że jest to piosenka o każdym, kto w jakikolwiek sposób pomógł hospicjum
- Hymn Aniołów: <https://youtu.be/nEP3yl0hOCY?si=0VVRABwS63MLugFi>

Dodatkowe filmiki:

- TAU na Moście do Nieba
<https://www.youtube.com/watch?v=WuB1kuuddcw&list=PL9uXgMsPOQPkBmZI1I7ScEF0yFUKvGbSB&index=31>
- Wiktoria (od) Miłosierdzia – anielskie wyznanie s. Michaeli <https://youtu.be/EcRN2Q-eMMw>



ARTYKUŁ O HOSPICJUM:

Most do Nieba - wileńska misja specjalna

Gdy w 2008 roku wyjeżdżała z Polski, miała za sobą kilkanaście lat pracy w hospicjum w Gorzowie Wielkopolskim. Przekraczając granicę Litwy, po raz kolejny ruszyła w nieznaną. Bez języka, bez zabezpieczeń. Zadanie, które przed nią postawiono przerastało zarówno jej siły, jak i wszelkie wyobrażenia. Poznaj historię, która wstrząsnęła (nie tylko) Litwą. A wszystko zaczęło się i kręciło wokół jednego zdania: „Jezu, ufam Tobie”.

Skarb pod cmentarzem

Tego dnia chodziła od przyjaciela do przyjaciółki, od bliskiego kolegi do dziewczyny, której powierzała swoje największe smutki i porażki. Znała ich ostatnie adresy na pamięć, bo odwiedzała ich często. Te ostatnie rozmowy jakoś jednak nie szły. Płakała i szła dalej. „Anka, muszę wyjechać, choć w ogóle nie chcę. Boję się. Co robić?”. „Mariusz, pomóż mi, bo mam zrobić coś wariackiego, a nie mam na to ani pieniędzy, ani siły”. „Pomóż mi. Pomóż mi, proszę” – te słowa powtarzała najczęściej. Tego dnia odwiedziła kilkunastu, a może i kilkudziesięciu z tych, których odprowadziła do nieba. To był spacer po cmentarzu. Płakała nad grobami bliskich, prosząc o pomoc, aż dzień skończył się, jak jej łyż – nagle i szaro. Gdy wychodziła przez bramę cmentarza, nagle usłyszała głos: „Siostro! Siostro! Tutaj” – po drugiej stronie ulicy wołała jakaś starsza pani. Drobną, z kilkoma bukietami polnych kwiatów w wiaderkach. „Muszę się jakoś ogarnąć, po co ma ktoś widzieć, że zakonnica płacze” – pomyślała s. Michaela, przechodząc przez jezdnię do kwiaciarki. Ostatnie ślady też schowała w rękaw habitu, razem z przemoczoną chusteczką. Gdy doszła do celu, starsza pani przywitała ją cichym uśmiechem i powiedziała:

- Mam coś dla siostry.
- Oj, kochana, mnie już tu nic nie trzyma. Wyjeżdżam do Wilna.
- Wiem, wiem, wyciągnij rękę. Mam coś dla Ciebie na budowę tego, co masz zrobić właśnie tam – odparła i złapała dłoń siostry, a z puszek po konserwie, przesyłała garść drobników. – To wszystko, co mam. Cały mój dzisiejszy utarg. Jedź do tego Wilna i zbuduj, co masz zbudować.
Siostra Michaela stała przez chwilę patrząc to w swoją dłoń to w oczy kwiaciarki, po czym przytuliła ją mocno i znowu płacząc, szepnęła: „Będę to każdemu opowiadać. Do końca mojego życia”.

Modlitwa u źródeł

Rok 2008. Ul. Rasų 4. Wilno. Pod wskazanym adresem polska zakonnica s. Michaela Rak zastaje ruinę. XVII-wieczny budynek po prostu odstrasza. Wtedy powolutku zaczęło do niej docierać, że skoro stoi w miejscu, gdzie malarz Eugeniusz Kazimirowski namalował pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego, że skoro dokładnie tu mieszkał ks. Sopoćko, że tam S. Faustynie objawiał się sam Jezus, by mówić o miłosierdziu to może dzieje się tu coś niesamowitego. Była zdumiona, ale też przestraszona – „Jak to się ma udać? Jezu – zajmij się tym, prowadź mnie, nie wiem od czego zacząć” – szeptała i weszła do kapliczki, która kiedyś była pracownią wspomnianego malarza. Podeszła do tabernakulum. Położyła kopertę z darem od kwiaciarki z Gorzowa i powiedziała: „Jezu, mamy 3 złote, ale mamy też Ciebie, więc wybudujemy to hospicjum. Ufam Tobie”.

Gdy s. Michaela zaczęła ogłaszać, że mimo trudności wybuduje nowoczesne hospicjum, niewiele osób wierzyło, że powstanie... cokolwiek. Remont i adaptację wyceniono bowiem na niemal 5 mln zł. „Masz tylko trzy złote i żadnych perspektyw, nie da się. Poza tym – w języku litewskim nie ma nawet takiego słowa, jak hospicjum, więc nikt tu nie przyłoży do tego ręki, bo po co. Mało mamy problemów?” – ciągle to słyszała. Nie poddała się. Zaczęła pisać listy, jeździć po całym świecie i pukać niemal od domu do domu. Wszędzie prosiła tylko o jedno: „Chcemy okazać darmową miłość umierającym na Litwie.

FUNDACJA ANIOŁÓW MIŁOSIERDZIA

www.mostdonieba.pl, f: anioylimilosierdzia;

youtube.com/mostdonieba, pomagahospicjum@mostdonieba.pl



Kropla do kropli i pomoc zaczęła płynąć, by zamienić się w rzekę dobroci. Po trzech latach starań, 16 czerwca 2012 r. stacjonarne hospicjum bł. Ks. Michała Sopoćko w Wilnie otworzyło drzwi. Przez ten Most do Nieba przeszło wiele tysięcy osób. Ile dokładnie? „Przestałam liczyć po 5 tysiącach... ale konkretne twarze pozostają we mnie na zawsze. Przestrzeń umierania jest miejscem najintymniejszym. Czuję się wyróżniona, że tyle osób mnie do niej zaprosiło” – powiedziała w jednym z wywiadów s. Michaela Rak.

Dziecko w ambasadzie

Wielu naszych rodaków z całego świata wyznaje, że wileńskie hospicjum to jedna z najważniejszych ambasad Polski, promująca wartości, które są nie do przecenienia: miłosierdzie, pokój i pojednanie. „Wierzymy, że nie tylko uda nam się to dzieło utrzymać, ale także rozwinąć” – oznajmiła kilka lat temu s. Michaela. Na pytanie co ma na myśli, odparła: „Przyszedł do mnie z mamą mały chłopiec, powiedział, że ma raka i zapytał czy mu pomogę. Powiedziałam *tak*, choć nie wiedziałam jak mam to zrobić, bo ledwo udawało się utrzymać hospicjum dla dorosłych. Zaczęli jednak przychodzić lekarze, którzy uświadomili mi jaka jest skala problemu. Rocznie na Litwie z powodu nieuleczalnych chorób umiera ponad 120 dzieci a hospicjum dla nich po prostu nie ma. Dlatego zrobimy wszystko, co się da, żeby ono powstało” – przekonywała. Swoim postanowieniem wywołała olbrzymie poruszenie, bo temat braku opieki nad nieuleczalnie chorymi dziećmi dla wielu środowisk był dotąd tematem tabu. Na szczęście nie była w tym sama. W Polsce rozpoczęła się wielka akcja „Budujemy Most do Nieba – pierwsze hospicjum dla dzieci na Litwie”. Włączyło się w nią wielu artystów i ludzi dobrej woli. W szkołach w całej Polsce kilka tysięcy dzieci uczestniczyło w akcji Skarbonka Dobra, organizowano kiermasze, koncerty, aukcje. „Polacy, jeśli chodzi o pomoc najsłabszym są jak husaria – nie do zatrzymania” – takie zdanie padło w jednym z wywiadów i ono najlepiej charakteryzuje tempo zdarzeń. Budowę dziecięcego oddziału zaczęto 7 grudnia 2018 roku, a uroczyste otwarcie odbyło się już 15 lutego 2020 roku. Koszt budowy przekroczył 5 mln zł. Olbrzymia część tej kwoty pochodziła od darczyńców z Polski. Ten cud jest owocem jednego zdania, które siostra Michaela powtarza każdego dnia: „Jezu, ufam Tobie – oddaję moją niemoc w Twoją moc”.

Ostatnie lekarstwo

Stacjonarne hospicjum bł. ks. Michała Sopoćko w Wilnie jest pierwszą i jak dotąd jedyną tego typu placówką na Litwie, a przy tym jedną z najnowocześniejszych w tej części Europy. Siostra rozwinęła też działalność hospicjum domowego w promieniu ponad 100 km wokół Wilna. Zatrudnia ponad 90 osób, w tym lekarzy specjalistów, rehabilitantów i pielęgniarki. Każdego chorego przyjmuje jednak za darmo, niezależnie od wyznania i narodowości. „Jeśli ktoś otrzymuje diagnozę nie rokującą już na żadne leczenie, znajduje u nas lekarstwo, które może przewrócić do góry nogami całe jego życie. Tym lekarstwem jest miłość a ona musi być darmowa i bezinteresowna, bo innej miłości tak naprawdę nie ma” – mawia siostra Michaela. Ta miłość codziennie zaskakuje. Pojednania zwaśnionych rodzin, pogodzenie się z historią życia, cuda wolontariatu i resocjalizacji, a nawet uzdrowienia fizyczne – takie owoce kojarzą się Polakom i Litwinom ze słowem „hospisas”. Słowem, które do języka litewskiego wprowadziła polska zakonnica.



Pokój między narodami i religiami

S. Michaela bardzo często cytuje jedną z myśli św. Jana Pawła II: " W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście!". Komentując to zdanie zaznacza: „Tym żyjemy na co dzień w hospicjum. Podkreślam – żyjemy, bo hospicjum to przede wszystkim życie". W hospicjum pracują Polacy, Litwini, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy i Tatarzy, wyznawcy katolicyzmu, prawosławia, a także muzułmanie i protestanci.

Pewnego dnia do pracy w hospicjum zgłosiła się pielęgniarka ze szpitala. Gdy zobaczyła na ścianie obrazy Jezusa i ikony Maryi, wycofała się. S. Michaela zapytała co się stało. „Jestem niewierząca, a tu widzę chyba sami wierzący”. „Ale powiedz, kochana, dlaczego zgłaszasz się do pracy w hospicjum – wiesz przecież co to za miejsce” – kontynuowała siostra. „Przyszłam tutaj, bo wierzę w godność życia od poczęcia do naturalnej śmierci” – odparła pielęgniarka. „To masz tę pracę, bo wierzymy w to samo” – podsumowała s. Michaela.

– Wśród personelu hospicjum mam wyznawców katolicyzmu, prawosławia, protestantyzmu, islamu, a nawet Tatarki i Karaimki. Proszę sobie wyobrazić sytuację – umiera katolik, a wyznająca islam pielęgniarka biegnie i woła: „Siostró, siostró! Trzeba się pomodlić do Paniienki Najświętszej, bo katolik umiera”. I woła siostrę zakonną albo kogoś z katolików, żeby się pomodlić za umierającego katolickiego pacjenta. Mieliliśmy też chorych, którzy wyznawali judaizm. Moja kuchnia wie, jak przygotować koszerne jedzenie, jak wszystko ma się odbyć, żeby uszanować inność w przestrzeni religijnej, wyznaniowej.

Co może zdziałać jeden człowiek?

Siostra Michaela Rak nie tylko zbudowała hospicjum w sensie fizycznym, ale – jak podkreślają sami Litwini – przede wszystkim stworzyła miejsce nadziei dla chorych oraz ich rodzin. Dzięki jej staraniom i pracy setek wolontariuszy oraz darczyńców, Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki stało się symbolem miłosierdzia i współczucia na Litwie. To właśnie za te zasługi tworzenia wspólnoty ludzi dobrej woli s. Michaela Rak została uhonorowana prestiżową litewską nagrodą „Lietuvos garbė” („Chłuba Litwy”). Jest ona wyrazem uznania dla osób, które często w ciszy i bez rozgłosu dokonują wielkich rzeczy. „Dzięki takim osobom jak ona, świat staje się miejscem bardziej humanitarnym i pełnym empatii. Siostra Michaela Rak swoją działalnością przypomina, jak wielką moc ma miłość bliźniego i jak wiele może zmienić jeden człowiek, który oddaje swoje życie w służbie innym”.

Najlepszym podsumowaniem wpływu, jaki na całe społeczeństwo, a także na relacje międzynarodowe może mieć postawa miłosierdzia jednego człowieka, są słowa Pierwszej Damy Litwy, Diany Nausėdienė, wypowiedziane w trakcie otwarcia hospicjum dla dzieci w Wilnie: „Chcę podziękować Polsce, że wychowała taką córkę, jaką jest s. Michaela Rak. Jest to prezent dla Litwy i cudowny przykład wiary (...) Bycie obok ludzi, którzy założyli hospicjum, to wielka chwała i zaszczyt, gdyż są to ludzie, którzy wysoko wzniesli sztandar wiary. To ludzie, którzy budują więzi między narodami jako cudowne fundamenty wartości, sprawiają, że nasz kraj wzrasta”.